DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzi[nie] 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy k[o]sztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ.

31 (13) Środa — Symfroniusza.
1 (14) Czwartek — **Wszystkich Świętych.**
2 (15) Piątek — Dzień Zaduszny. Jerzego.
3 (16) Sobota — Huberta.
4 (17) Niedziela — Karola.
5 (18) Poniedz. — Elżbiety.
6 (19) Wtorek — Leandra.

Biuro Tow. Oświata, (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Próba współpracy.

Koło polskie w Berlinie, czyniąc zadość odczuwanej oddawna potrzebie i częstokroć wyrażanym żądaniom, zerwało z dotychczasowym systemem dyplomatycznej tajemnicy i ogłosiło pierwsze sprawozdanie ze swojej działalności w ubiegłej sesyi parlamentarnej i obiecuje wydawać takie sprawozdania przy końcu każdej sesyi następnej.

Ważność powyższego sprawozdania nie polega atoli wyłącznie na obszernem i ścisłem wyliczeniu prac podjętych przez Koło. Pod skromną bowiem nazwą, w „Sprawozdaniu" ukrywa się program rozszerzonej działalności Koła parlamentarnego i dążność do spotęgowania działalności Koła wewnątrz społeczeństwa.

Koło pragnie ściślejszej spójni między ludem i jego przedstawicielami i poczuwa się nietylko do obowiązku reprezentacyi, ale i do obowiązku wskazywania ludowi dróg, zachęcania go do energicznej pracy, rozbudzania w nim myśli politycznej, wreszcie zaś Koło poczuwa się do obowiązku przyjmowania czynnego udziału we wszystkich pracach, mających na celu dobro publiczne.

„Uważamy—powiada Koło polskie na wstępie swojego oświadczenia—że sprawozdania nasze mogą się przyczynić do pogłębiania poglądów społeczeństwa na sprawy wszelakie, do wyjaśnienia rzeczy spornych lub pozornie spornych, do zapoczątkowania niejednej akcyi społecznej, do poprawienia niejednego środka naszych duchowych i materyalnych interesów.

„To wszystko zaś stworzyć może dane, z których wyłoni się tak dla społeczeństwa całego, jak w pierwszym rzędzie dla posłów wszechstronny program polityczny i ekonomiczny.

„Koło obiecuje informować opinię publiczną za pomocą odpowiednich komunikatów, a wywołując tem dyskusyę, pogłębiać świadomość celów politycznych i skupiać całe społeczeństwo w jeden obóz, zgodny wobec przeciwników.

Już zaraz w pierwszem swem „Sprawozdaniu", Koło spełniając powyższą obietnicę, przedstawia szerokim warstwom myślącego ludu swoje zapatrywania na dwie aktualne sprawy.

Przedewszystkiem zachowanie się wobec centrum katolickiego, o którem sprawozdanie tak mówi.

„Jak każda partya w parlamencie, tak i Koło polskie, chcąc liczyć na poparcie swoich spraw, dbać musi o utrzymanie pewnych stosunków z partyami, związanych stałym albo chwilowym interesem politycznym. Utrzymywanie tych stosunków jest w pierwszym rzędzie kwestyą taktyki parlamentarnej.

„Wybory ostatnie odbywały się pod wydanem przez rząd hasłem walki niemieckiego narodowego bloku przeciwko centrum, Polakom i socyalistom. To hasło istnieje dla pracy parlamentarnej dalej. Czy my, Polacy, chcemy, czy nie chcemy, rząd i „blok" rządowych partyi uważa nas za złączonych z partyą centrową i socyalistyczną, jako „blok" opozycyjny.

„Wspólne interesy z natury rzeczy zbliżają do siebie ludzi i partye. Zależy od interesowanych, jak daleko w tem zbliżeniu do siebie chcą się przysunąć.

„Oczywiście stosunki frakcyi centrowej i frakcyi polskiej w parlamencie zależą nie tylko od dobrej woli samych posłów, lecz przedewszystkiem od wyborców, od społeczeństwa, z jednej strony polskiego, z drugiej katolickiego niemieckiego, które w parlamencie posłowie centrowi reprezentują. Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze, oceniając jak należy użyteczność przyjaciół w polityce, zechce mianowicie przy omawianiu tych spraw publicznie brać pewien słuszny wzgląd na położenie powyżej naszkicowane".

Drugą sprawą, którą Koło poleca rozwadze społeczeństwa, to jest zachowanie się jego wobec narodu niemieckiego, odróżnianie tego narodu od Prus i polityki pruskiej.

„System, z którym zmuszeni jesteśmy walczyć, jest systemem rządu pruskiego—oświadcza Koło. Zdarza się, iż zarzuty, skierowane słusznie przeciwko temuż systemowi, w formie zwracają się ogólnie przeciwko Niemcom. Fakty takie, zręcznie wyzyskane przez hakatystów, mogą przynieść nam szkodę u Niemców, na postępowanie rządu pruskiego wobec Polaków się nie zgadzających, n. p. u katolików bawarskich, nadreńskich i t. d. Z pewnością zaś utrudniają nam posłom stanowisko w parlamencie, w którym zasiadają wybitni mężowie ze wszystkich państw rzeszy niemieckiej, odnoszący się do Polaków z sympatyą. Celem zachowania sympatyi, jaką naród polski w kołach sprawiedliwych Niemców ma i gwoli ułatwienia nam posłom stanowiska wobec ludzi mniej lub więcej życzliwych, sądzimy, iż pożądane jest wyraźne i dobitne stwierdzanie, o ile tego potrzeba zachodzi, że my Polacy walki z narodem niemieckim nie pragniemy, że narzuconą nam walkę toczyć jesteśmy zmuszeni jedynie z systemem pruskim i jego zwolennikami wśród Niemców".

Na szczególną nakoniec uwagę zasługuje postanowienie Koła, aby jego członkowie niezależnie od prac parlamentarnych brali czynny udział w pracach wewnątrz społeczeństwa, aby zawsze i wszędzie stali w szeregu bojowników służących sprawie popierania i obrony interesów narodowych i kulturalnych.

Trudność położenia i brak ludzi, który w społeczeństwie wielkopolskiem spostrzegać się daje, czyni powyższą decyzyę godną najwyższego uznania.

Przegląd polityczny.

(Nowy proces w Berlinie.—Brand—Bülow.—Uwagi Shaw'a o socyalizmie niemieckim.—Król Leopold II we Francyi.)

Nowy proces w Berlinie rozpoczął się w dniu 25 październ. Tym razem stanął przed szrankami sądu kanclerz niemiecki książę Bülow, którego wolnomyślny pisarz i publicysta berliński Adolf Brand oskarżył o zboczenia seksualne na tym samem tle, jak hr. Moltke i książe Fili Eulenburg. Homoseksualizm zdaje się być powszechnym objawem w sferach najwyższych w Berlinie. W broszurze podpisanej imieniem i nazwiskiem oskarżał Adolf Brand kanclerza niemieckiego o czynności niezgodne z przepisami ustawy karnej niemieckiej (§ 175) i przytoczył nazwisko faworyta kanclerskiego. Miał nim być tajny radca Scheefer, z którym ks. Bülow miał spędzić w tym roku w Norderney miłe *„Schäfer-Stunden"*. Kanclerz niemiecki natychmiast po powrocie do Berlina wniósł skargę o dyffamacyę przed trybunałem berlińskim. Oskarżony powołał cały szereg świadków w celu przeprowadzenia dowodu prawdy swych twierdzeń. Między innymi znajdują się na liście świadków: sekretarz stanu minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg, znani z procesu Harden—Moltke, zwyrodnieni arystokraci hr. Wilhelm Hohenau (Hohenzollern, kuzyn Wilhelma II), hr. Lynar, właściciel Adler-Villa, w Potsdamie, hr. Fink von Finkenstein, hr. Schulenburg i osławiony Fili książę Eulenburg. Jako eksperci powołani zostali profesorowie D-r Albert Moll i D-r Benedykt Friedländer.

Sodoma i Gomora w Berlinie zwraca już dziś uwagę całego świata, który musi się strzedz przed zarazą idącą z Berlina. *Vita sexualis* w Berlinie jest przerażającym objawem patologi-

cznym sfer najwyższych i zdaje się być wyłączną domeną sfer rządzących w Prusach. Masochizmus, Sadyzmus i Fetyszyzmus idą według opinii badaczy. Conträr-Seksualnych objawów zawsze w parze.

Po rewelacyach procesu Harden-Moltke, który zresztą na ogólne żądanie ma być jeszcze powtórzony i w drugiem wydaniu rozegra się przed izbą kryminalną w Berlinie, proces księcia kanclerza budził powszechną sensacyę.

Zdaje się, że niebawem parlament niemiecki będzie musiał przystąpić do skodyfikowania nowej ustawy: *de Sodomia ratione sexus punienda.*

* * *

Bernard Shaw, angielski pisarz i humorysta, przewódca duchowy angielskich fabianów, socyalista—(nie należy go mieszać z Henry Shaw amerykańskim humorystą, autorem słynnych powieści Josh Billings) wydał obecnie w niemieckiem tłómaczeniu swój „Brewiarz Wagnerowski". W przedmowie do tego dzieła pomieścił ciętą polemikę z niemiecką socyalną demokracyą, która z powodu kilku krytycznych uwag przeciw ortodoksyi marksowskiej wyklęła go w roku zeszłym i umieściła na indeksie. Otóż angielski socyalista pisze obecnie w niemieckiej przedmowie do swego dzieła: „jestem sam socyalistą i demokratą, mówcą na stu trybunach w angielskim socyalizmie co najmniej tak uznanym jak Bebel w niemieckim. Lecz niemieccy socyaliści zwalczają go najzawzięciej. Za co? Oto, że śmiał się sprzeciwić nietolerancyi socyalistycznej. Socyaliści niemieccy pytają przedewszystkiem czy jestem ortodoks, prawomyślny? Czy się kłaniam przed socyalistycznymi powagami? Pytają: czy wierzysz, że Marks jest wszystkowiedzącym i nieomylnym, czy wierzysz w Engelsa jego proroka i w Bebla i Singera jego apostołów? a w „Kapitał", jak w Biblię? Wcale nie. Nic a nic nie wierzę. Przeciwnie, myślę, że w naukach prawnopaństwowych wiem wiele więcej od Marksa. A Engelsa znałem oddawna osobiście i lubiłem jako poczciwego weterana idei r. 1848. Bebla i Singera uważam za zwykłych śmiertelników trochę odemnie więcej zacofanych. „Kapitał" Marksa czytałem około r. 1882 i uważam za jedną z najznakomitszych książek, które XIX w. wydał i podziwiam go z powodu wpływu, jaki wywiera pomimo zupełnie bałamutnych teoryi ekonomicznych i cytat dzieł, których Marks albo nie znał, albo nie rozumiał, pomimo jego sztuczek i formuł algebraicznych, pomimo usiłowania, aby majstersztyk dziennikarskiej propagandy przemienić w suchą naukową rozprawę w formie, która ludziom z r. 1860 mogła była imponować, jako książka, która przybrała pozory naukowe i stała się biblią, kiedy jeszcze Darwin i Helmholtz byli ojcami Kościoła, kiedy nikt nie chciał słuchać o religii i poezyi, tak że socyalizm musiał się stać naukowym i począł przepowiadać początek rewolucyi—jakżeby rewolucya miała być kometą, której przyjście daje się obliczyć na podstawie „praw historycznych". Ku memu zdumieniu przyjęto te moje uwagi, jako istne bluźnierstwo, żadnemu z pism partyjnych nie wolno było drukować słowa mego, nawet rewizyoniści uważali, że skandal mego kacerstwa więcej im szkodzi, niźli pomoc moja może im się przydać na co. I zostałem wyklęty i z socyalnej demokracyi niemieckiej wyrzucony..."

Tak drwi sobie Shaw z niemieckich socyalistycznych półbogów i kacerstwa te przyjmuje publiczność niemiecka wolnomyślna wybuchem szczerego śmiechu, a wszystkie pisma z wyjątkiem „Vorwärts'u" i „Arbeiter Ztg." przedrukowywują przedmowę Shawa, jako arcydzieło sztuki i humoru.

* * *

Uciekł król. Prawdziwy król, któremu przed laty włożono koronę na głowę i namaszczono świętym olejem, król katolicki, z bardzo starożytnego rodu, ojciec wielu królowych i kuzyn całego świata koronowanego. Uciekł ze swej stolicy, ze swego kraju, z własnej ziemi i rozbił swe namioty w zamku Loroy w departamencie Sekwany.

Według informacyi „Matin" odbyła się w Paryżu w hotelu narada ministrów belgijskich pod przewodnictwem króla Leopolda II, który zażądał od gabinetu, aby w izbie belgijskiej przeprowadził ustawę o wcieleniu Konga, jako kolonii królewskiej, do państwa belgijskiego. W przeciwnym razie król Leopold II zagroził, że rozwiąże izby belgijskie. Według projektu ustawy kolonialnej belgijskiej król ma na przyszłość pozostać absolutnym władcą Kongo i ma układać budżet Kongo bez kontroli parlamentarnej. Komisya parlamentarna przeprowadziła w tem przedłożeniu rządowem szereg poprawek, lecz izba deputowanych wzbrania się takiej ustawy uchwalić.

W Belgii więc wybuchł konflikt konstytucyjny, któremu król przypatruje się zdaleka — z dobrowolnego wygnania we Francyi.

Równocześnie donosi „Matin", że król Leopold złożył 30 milionów franków, jako dar dla pani Vaughan za urodzenie syna Filipa.

Le roi s'amuse.

Ale ta zabawa może się smutnie skończyć. **w.**

Sprawy polskie.

—(-)—

Samorząd w Królestwie.

„Towariszcz" pisze:

„Byli członkowie narady przy ministerstwie spraw wewnętrznych, która w listopadzie 1906 r. obradowała nad sprawą wprowadzenia samorządu ziemskiego w guberniach Królestwa Polskiego, pp. Ostrowski, Potocki i in. rozpoczęli w tych dniach w ministerstwie starania o możliwie najszybsze rozpatrzenie odpowiedniego projektu prawa, ponieważ polscy posłowie do Dumy i członkowie Rady państwa zamierzają poruszyć przedewszystkiem tę sprawę w Dumie i Radzie państwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uczyniło zadość tym staraniom i w połowie listopada zwołana zostaje przy ministeryum powtórna narada w tej sprawie, z udziałem generał-gubernatora warszawskiego Skałona".

Deklaracya Unii Demokratycznej.

„Unia demokratyczna" w wiedeńskiem Kole polskiem uchwaliła i ogłosiła następującą deklaracyę:

„Połączenie dwóch od początku bieżącej kadencyi Rady państwa w Kole polskiem istniejących organizacyi posłów demokratycznych w jeden związek pod nazwą „Unia demokratyczna", wywołało w organach prasy konserwatywnej i radykalnej prawdziwą powódź z prawdą niezgodnych i poważne Koła polskiego w wysokim stopniu uwłaczających artykułów. Przyczyną ataków prasowych była widocznie obawa, iż nowy związek posłów demokratycznych zdoła na wzór „Unii konserwatywnej" w Sejmie wywierać rozstrzygający wpływ na kierunek polityki delegacyi polskiej w Wiedniu, a w następstwie tego także na cały rozwój stosunków politycznych i społecznych w kraju. Ażeby ten, wobec wyniku ostatnich wyborów zupełnie naturalny, rozwój stosunków gwałtownie wstrzymać, uderzyły organa konserwatywne i radykalne na alarm, szerząc w opinii kraju mniemanie, jakoby „Unia demokratyczna" miała na celu jedynie zaspokojenie ambicyi jej jednostek, jakoby osłabiała powagę i wpływ Koła polskiego na zewnątrz, a wreszcie, jakoby ciało niejednolite, wewnętrznie niezgodą bezsilne, było wogóle niezdolne do jakiejkolwiek akcyi politycznej.

Pragnąc poinformować opinię publiczną o prawdziwym stanie rzeczy stwierdzają członkowie Unii demokratycznej, co następuje: Po pierwsze: Ponieważ warunkiem utrzymania powagi i wpływu Koła polskiego jest zapewnienie mu stałego kierunku politycznego, a kierunek ten zgodnie z objawioną przy ostatnich wyborach wolą większości społeczeństwa, musi być demokratyczny, przeto okazała się niezbędna potrzeba zorganizowania ogółu posłów demokratycznych w Kole, celem zapewnienia stałej i skutecznej działalności większości demokratycznej.

Większość ta nietylko nie osłabia zgodnego współdziałania z innemi grupami poselskiemi w Kole polskiem, lecz wykluczając wszelką politykę klasową i popierając równomiernie interesy ludności miejskiej i wiejskiej, dążyć będzie wytrwale do wytworzenia ściślejszej łączności wśród wszystkich posłów polskich, celem strzeżenia i obrony interesów narodowych w parlamencie wiedeńskim. Po drugie: „Unia demokratyczna", zawiązana dla tych celów ideowych, nie miała na oku zdobycia stanowisk politycznych, wszelako poczuwając się do odpowiedzialności za politykę Koła, którą Unia uznaje i którą prasa krajowa z naciskiem podnosi, nie może i nie powinna usuwać się od tych stanowisk, które w życiu politycznem są środkami do spełnienia politycznych zadań. Podpisując tę deklaracyę, odpieramy zarazem rozsiewane pogłoski o rozterkach w łonie Unii demokratycznej i stwierdzamy łączną do niej przynależność. Wiedeń, 8 listopada 1907 roku". Podpisanych 29 członków Unii demokratycznej.

Z prasy polskiej.

—)(—

** Znany „krajowiec" a poseł ziemi wileńskiej p. Stanisław Wańkowicz, w rozmowie ze współpracownikiem „Siewiero-Zap. Gołosa" wyjaśnił szczegółowo swoje *credo* polityczne. O tych rewelacyach tak pisze „Kuryer Litewski":

«Pewną niespodziankę— czytamy tam—stanowi tylko wypowiedziany przez p. Wańkowicza pogląd na kwestyę odpowiedzialności ministerstwa. P. Wańkowicz uważa, że ministerstwo powinno być odpowiedzialnem wyłącznie przed władzą Monarszą i niezależne od większości parlamentarnej.

Że p. Wańkowicz jest konserwatystą, o tem wiedzieliśmy dobrze i dlatego nie spodziewaliśmy się usłyszeć odeń zdań «postępowych». ale nie przypuszczaliśmy, że konserwatyzm ten sięga tak daleko... Być przeciwnikiem odpowiedzialności gabinetu jest to przecież zrezygnować z ustroju konstytucyjnego w Rosyi. Zdać się na łaskę i niełaskę biurokracyi wobec znanych jej apetytów i tendencyi absolutystycznych, czyż nie jest to równoznaczne ze skwitowaniem zupełnem z prawa kontroli i możności wpływania na bieg gospodarki państwowej».

W końcu „Kur. Lit." zwraca uwagę na stanowisko w tej samej zasadniczej sprawie „Związku narodu rosyjskiego":

«Charakterystycznem jest wielce, że na zebraniu członków «Związku narodu rosyjskiego», które się odbyło w niedzielę ubiegłą w Petersburgu pod przewodnictwem hr. Konownicyna, jeden z mówców Władow, oświadczył, że «Związek» uznaje odpowiedzialność ministerstwa przez Dumą państwową i wszystkie prawa, nadane przez manifest z d. 17 października...

Czyżby p. Wańkowicz chciał być *plus catholique que le pape!*».

** Nr 7 „Głosu Polskiego" wyszedł i zawiera w sobie:

Dum Tacent-Clamant. — *Zygmunt Balicki.* Opinia publiczna.— *J. I. I.* Przyszłość Austro-Węgier.— *Wł. Jabłonowski.* Dokoła sfinksa. — *Jan Lemański.* Satrapiada.—*J. Marcinowski.* W przestrzeniach czasu.—Rubryki stałe.

5-ty zjazd stronnictwa Wolności Ludu.

—(:)—

D. 24 i 25 października odbył się zjazd członków stronnictwa Wolności Ludu w Helsingforsie. Na obradach w pierwszym dniu zjazdu była zaledwie część uczestników zjazdu. Zjazd otworzył p. Milukow mową, z której podajemy ważniejsze ustępy.

Na wstępie swej mowy podkreślił p. Milukow fakt, iż stronnictwo nigdy nie było w tak trudnej sytuacyi, jak obecnie, po porażce w kampanii wyborczej, jednak sytuacya nie jest rozpaczliwą. Udowodnia to p. Milukow paralelą ze stronnictwem, które zwyciężyło w kampanii wyborczej.

„Związek 17 października, który przeprowadził prawie cały swój komitet centralny do pałacu Taurydzkiego nie ma gruntu pod nogami... Nie zwołuje on zjazdu swych członków, ponieważ obawia się odsłonić swej słabości przed krajem. Nasza porażka formalna nie jest porażką moralną". Następnie mówca przechodzi do działalności stronnictwa Wolności Ludu w dwóch Dumach uprzednich, w których to stronnictwo odgrywało rolę dominującą, i podkreśla fakt, iż frakcya parlamentarna stronnictwa Wolności Ludu nie tylko była kierownikiem tych Dum lecz swą znajomością rzeczy nadawała, im treść, wychowywała ludność Rosyi. Całym szeregiem przedłożonych ustaw frakcya podkreślała ideę przewodnią stronnictwa: odnowienie Rosyi przez zaprowadzenie szerokich politycznych i socyalnych reform na drodze taktyki bezwzględnie parlamentarnej.

Idea ta nie spotkała się z początku z uznaniem w szerokich kołach ludności, która pod wpływem haseł ruchu wolnościowego, sądziła iż stronnictwo k.-d. zwęża aspiracye narodu. Później jednak okazało się, że stronnictwo Wolności Ludu przeniknęło to, co się nazywa „realnem ustosunkowaniem sił", że prognoza polityczna partyi najbardziej wyraziła wymagania chwili, co wpłynęło na to, iż ta idea zapuszcza coraz głębiej korzenie w świadomości społeczeństwa. Powoli cała opinia kraju poczęła skupiać się około taktyki kadetów, odrywając się od taktyki stronnictw lewych. Stronnictwo Wolności Ludu poprowadziłoby kraj cały po wytkniętej przez siebie a obranej przez kraj drodze, gdyby stronnictwu nie postawiono przeszkody w postaci aktu 3 czerwca. I stronnictwo zmuszone zostało wystąpić do walki nie tylko z rezultatami kryzysu w opinii społecznej, lecz i z konwulsyami przewrotu, będącego rezultatem działalności stronnictw skrajnych.

Wskazawszy następnie na represye rządowe, skierowane przeciwko stronnictwu, na prześladowanie go bezwzględne przez procesy sądowe, zesłania administracyjne i in., a których koroną jest akt 3 czerwca, mający na celu niedopuszczenie do instytucyi ustawodawczej wyznawców ideałów stronnictwa, mówca stwierdza, iż jednak do Dumy przeszło około 50 członków stronnictwa Wolności Ludu. „A to nie porażka, a tryumf! stronnictwo ze swych pozycyi nie zostało wyparte".

Stanowisko stronnictwa Wolności Ludu w trzeciej Dumie zobrazował p. Milukow w sposób następujący: „W obecnej chwili miejsce stronnictwa nie w środku, a na skraju i to odbiera stronnictwu jego rolę wpływową. Sprzeczność pomiędzy widomą porażką a rzeczywistem zwycięstwem — zasadnicza cecha pozycyi stronnictwa i ono ma prawo liczyć na zmianę swego stanowiska w Dumie i ma prawo dążyć do tego. Stronnictwo Wolności Ludu jest głównem przedstawicielstwem kraju w Dumie. W głos jego wsłuchiwać się będą wszyscy ci, którzy nie chcą, aby Duma stała się departamentem kilku ministerstw, wszyscy ci, dla których jest drogą idea przedstawicielstwa ludowego. Zgodnie z temi ideami będzie szła działalność stronnictwa w Dumie". Mowę swą zakończył Milukow zapewnieniem, że stronnictwo dożyje lepszych dni i zachowa niewzruszenie wszystkie swe dążenia i zadania..

Na wniosek p. Milukowa obrano prezydyum, w którego skład weszli pp. W. Dołżenkow (przewodniczący), A. Szyngarew i A. Pereleszin (asesorowie).

Dołżenkow dziękuje za wyświadczony mu zaszczyt, podkreśla przeżywaną trudną chwilę polityczną i wskazuje na konieczność dla stronnictwa pozyskania wpływów wśród włościan. W przyszłej Dumie — zdaniem mówcy — stronnictwo spotka się ze ścianą, w której wypadnie powoli, lecz nieustannie, robić wyłom. Przygotowanie do tego jest najgłówniejszem zadaniem 5-go zjazdu.

Na trybunie zjawia się *I. Hessen.* Wśród zebranych nastaje cisza grobowa. Mówca poświęca swe przemówienie zamordowanym Hercensztejnowi i Iołłosowi, rzecznikom najwyższych ideałów stronnictwa: nadania włościanom ziemi i utrwalenia ustroju konstytucyjnego.

Pamięć ich zebrani czczą przez powstanie, jak również pamięć zmarłych Muchanowa i Szyrkowa.

Rozpoczynają się następnie obrady nad sprawami bieżącymi zjazdu.

A. Korniłow komunikuje program prac zjazdu.

I. Hessen komunikuje o warunkach, na jakich pozwolono na zjazd. Przed końcem zjazdu nie wolno ogłaszać w prasie o jego pracach.

Następnie rozpoczyna się dyskusya nad sprawozdaniem komitetu centralnego, rozdanem na kilka dni przed zjazdem i składającem się z 5 drukowanych arkuszy. A. Korniłow w obszernem przemówieniu podaje treść jego.

Krol (Ekaterynburg) zapytuje, dlaczego w sprawozdaniu nie są wskazane przyczyny wystąpienia z komitetu centralnego Mendelsztama i Szczepkina. Następnie w sprawozdaniu powiedziano, że działalność kom. centr. w państwie osłabła skutkiem „ważniejszych zadań".

Jakich to? — zapytuje mówca.

Kolubakin odpowiada, że organizować Rosyę z Petersburga bez samodzielności prowincyonalnych organizacyi jest niemożliwem. Wina słabej działalności organizacyjnej jest winą organizacyi lokalnych.

Iwanickij (Charków). Krol poruszył kwestyę zasadniczą i pierwszorzędną. Ze sprawozdania należy wyodrębnić kwestyę o dyscyplinie partyjnej i składzie kom. centr.

Medisz (Charków) upatruje w odpowiedzi Kolubakina zamach kom. centr. na prawo zjazdu żądania wyjaśnień i krytyki (zdziwienie). Chcecie odebrać nam broń krytyki. Nie damy.

Kolubakin. Nic nie rozumiem. Nie jestem członkiem k. c., lecz jestem członkiem stronnictwa. Mam więc prawo wypowiadać się.

Szyngarew. Działalność organizacyj na zamarła skutkiem warunków politycznych. Na prowincyi stronnictwo zmuszone zostało schować się w podziemia. Bardziej stanowcze stronnictwa nie wytrzymały walki o siłę organizacyi. Wyjście — zmiana warunków politycznych.

Korniłow. O Szczepkinie i Mendelsztamie k. c. może tylko tyle powiedzieć, co sam wie. W sprawie działalności organizacyjnej k. c. wszystko zrobił, co tylko mógł. Zgadzam się z Iwanickim, że kwestye dyscypliny i składu należy wyodrębnić i skierować część ich do komisyi organizacyjnej.

Na tem zamknięto posiedzenie dnia pierwszego. (D. c. n.)

Z życia prowincyi.

Łuck, *gub. Wołyńska, 28 października.*

(Decyzye komitetów rodzicielskich i dozór pozaszkolny. — Pornografia i przedstawienia teatralne. — Akcya ratunkowa przeciwko zgniliźnie moralnej. — Inicyatywa ks. biskupa Niedziałkowskiego. — Biblioteka polska. — Zarząd przyszłego księgozbioru).

W gazecie „Wiestnik Wołyni" (n-r 72) zamieszczono sprawozdanie z działalności komitetu rodzicielskiego przy II-em gimnazyum w Żytomierzu za r. 1906/7. Są tam dwa znamienne i interesujące szczegóły: 1) iż na sesyi 16-go lutego komitet postanowił wystąpić do naczelnika gubernii o wydanie zakazu restauracyom, bufetom i wogóle zakładom gastronomicznym — sprzedaży uczniom napojów wyskokowych (żądanie to gubernator uwzględnił) i 2) że większością 28 głosów zdecydował przywrócenie dozoru pozaszkolnego. Podobne postanowienie powziął niedawno komitet rodzicielski progimnazyum żeńskiego w Łucku i poszedł jeszcze dalej, przyznając prawo pozaszkolnej kontroli, prócz personelu pedagogicznego, osobom postronnym. Wstrzymując się od jakichkolwiek komentarzy nad temi dwoma faktami, notujemy dalej, iż popularne a tanie broszurki o posiewie anarchistyczno-socyalistycznym oraz różne świstki pornograficzne rozpleniły się na naszej glebie i chętnych znajdują nabywców. Niedawno policya skonfiskowała tego pieprznego towaru na znaczną sumę u jednego z ulicznych kamelotów.

Goszcząca u nas prawie ciągle trupa rosyjsko-żydowska uprawia przeważnie pikanterye, zaś jaskrawe anonse o „pewnej szczerości kostyumów", z powodu czego wstęp na sztukę dozwolony niby tylko „dorosłym", napełniają pustą zazwyczaj dyrektorską kabzę.

Ongi ś. p. arcybiskup Feliński, którego ród z tych stron się wywodzi, dla mnogości kościołów nazwał Łuck „małym Rzymem", dziś raczej porównanie z „małym Babylonem" byłoby mu do twarzy. Podkreślamy: „z małym", bo na stworzenie czegoś w wielkim stylu, czegoś imponującego, za wiele w naszych żyłach płynie hypokryzyi i wrażliwości na doraźne impulsy, a przytem nie zapominamy nigdy *„qu'il faut sauver les apparences"*.

Mieliśmy wprawdzie w czerwcu misye OO. Redemptorystów. Pod wrażeniem gromów, które spadały z kazalnicy i kruszyły pancerz naszych nałogów, doznawaliśmy skruchy i przysięgaliśmy na różne prywacye. Pobudliwość ascetyczna dosięgła dyapazonu. Run trwał na kaplicę katedralną, gdzie ślubowano różne wstrzemięźliwości. Aliści ten słomiany entuzyazm wysechł do cna powoli. Dawne nawyki wzięły górę.

A więc mało nam chwilowej podniety, ale potrzeba stałej krynicy, skąd dusze nasze mogłyby czerpać ukojenie.

Mając to na względzie, J. E. ks. biskup Niedziałkowski, który ubiegłe 3 tygodnie gościł w murach naszej prastarej katedry, jako częściową akcyę ratunkową przeciwko szerzącej się zgniliźnie, zapoczątkował urządzenie przy miejscowem Towarzystwie dobroczynności biblioteki polskiej, katolickiej, ku podniesieniu etycznego poziomu umysłów i oczyszczeniu od zgubnych nowoczesnych naleciałości. Inicyatywa dostojnego Pasterza, której zrealizowanie przyczyniłoby się do ufundowania jeszcze jednej instytucyi polskiej, tak pożądanej na tutejszych kresach, spotkała się z największem uwielbieniem ze strony jednostek, otoczonych mrokiem obyczajowej ciemni i szukających oparcia w sferach, od Boga powołanych. Myśl tę pochwycono z zapałem i zrazu około 100 osób zgłosiło się, jako członkowie przyszłej biblioteki. Atoli skoro na zebraniu organizacyjnem, 11-go października, na które na zaproszenie ks. Biskupa przybyło trzydzieści kilka osób z miejscowej inteligencyi, z przemowy dostojnego inicyatora stało się oczywistem, iż zamierzony księgozbiór tolerować będzie tylko dzieła chrześcijańsko-katolickie, wszelkie zaś edycye, które pod pozorem częstokroć pięknej a olśniewającej formy, propagują złudny sensualizm, albo też błędy, przez najnowszą encyklikę *„Pascendi Dominici"* potępione, ulegną wykluczeniu, cyfra pierwotnie zapisanych osób ogromnie zeszczupläła i tylko garść niewielka postanowiła dopomódz Pasterzowi w podjętem przez zadaniu.

Na zebraniu powyższem, które obecnością swoją zaszczycił także ks. prałat Stawiński, proboszcz kijowski, dokonano wyborów do zarządu biblioteki, do czego zaproszono następujące osoby: ks. biskupa Niedziałkowskiego, ks. prałata Stańkowskiego, proboszcza łuckiego, ks. Lechmana, kapelana szkół miejscowych, hr. Czesława Ilińskiego, p. Adelinę Zajkowską, znaną poetkę i literatkę, mecenasa Felińskiego, jako zastępców: mec. Roguskiego i pannę Miłobędzką.

By udostępnić uczestniczenie najszerszym warstwom — *minimum* składki rocznej oznaczono na rb. 3, zezwalając na miesięczne raty po 25 kop.

J. E. ks. Biskup zaofiarował na zakupno książek rb. 50 i pozwolił korzystać z obszernej sali w gmachu katedralnym, gdzie czytelnia mieścić się będzie. Trzy na początek będą w niej działy: dla ludu, dla młodzieży gimnazyalnej i dla dorosłej inteligencyi. Daj Boże, aby owa biblioteka stała się spójnią, około której zjednoczą się, hołdujące prawdziwemu katolicyzmowi żywioły, pomnąc, iż ludność nasza polska tylko w wierze katolickiej znajdzie ostoję od grożącego zalewu. **X.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów.)

— **Pożar na st. Drokja.** W dn. 28 października na st. Drokja Poł.-Zach. kolei żel. zapalił się magazyn z ładunkami. W ciągu 20 minut płomienie ogarnęły cały magazyn i krytą platformę. W ciągu pół godziny spaliły się wszystkie ładunki. Przyczyna pożaru jest niewiadoma; straty jeszcze nie obliczone.

— **W Pikowie**, pow. winnickiego, miejscowy obywatel Safonow w rozmowie ze znajomymi poskarżył się niedawno, że otrzymał list od partyi bojowej soc.-rewolucyonistów z żądaniem 50,000 rb., w przeciwnym bowiem razie «nie pomoże ci ani Nicea, ani zagranica». Jak donosi «Rada» p. S. na skutek powyższego listu wyjechał zagranicę.

— **Strajk roznosicieli gazet.** Z Żytomierza donoszą do «Kij. Wiestiej», że od kilku dni miejscowi roznosiciele gazet bojkotują żytomierski organ postępowy «Wiestnik Wołyni». Przyczyna strajku jest ta, że roznosiciele nie chcą płacić po 3 i pół kop. za numer, jak to było dotychczas, a tylko po 3 kop. «Dlaczego wydawca ma brać od nas po 13 rb. rocznie, jeśli prenumeratorowie płacą tylko 7». Tak myślą roznosiciele! Bojkot ten zmusił wydawcę «Wiest. Woł.» do puszczenia na miasto swoich roznosicieli. Zaniepokojeni tem roznosiciele udali się do policmajstra z prośbą o niewydawanie nowym roznosicielom pozwolenia na prawo sprzedawania gazet, ale prośba ta zrobiła oczywiście *fiasco.* Wątpliwem jest, czy strajk ten potrwa długo, wkrótce bowiem rozpoczyna swe obrady Duma i popyt na pisma ogromnie wzrośnie. Korespondent «Wiestiej» zaznacza przytem zachowywanie się policyi względem roznosicieli nie mających pozwolenia: natychmiast pakują ich do aresztu i konfiskują wszystkie pisma, o ile nie są w duchu «Wol. Żyzni». lub też «Kijewlanina».

— **«Głodówka»** w więzieniu humańskiem, która trwała tam całe pięć dni, skończyła się nareszcie. Żądania więźniów o przedstawienie im oskarżenia nie zostały zaspokojone

— **W obawie cholery.** Wobec szerzących się pogłosek, że w galicyjskim Husiatynie zdarzyło się kilka wypadków cholery, podolski gubernialny zarząd ziemski, celem sprawdzenia pogłosek tych, oraz powzięcia odpowiednich środków w Husiatynie rosyjskim, delegował tam studenta medyka. Okazało się wszakże, że w galicyjskim Husiatynie cholery niema, a więc i w rosyjskim niema czego się jej obawiać.

— **W Barze**, pow. mohylowskiego, organizuje się —według wiadomości «Pod.»— klub towarzyski.

— **W Płoskirowie** utworzono towarzystwo wzajemnej pomocy na wypadek śmierci.

— **Epizootia.** Od lipca już w całej prawie gubernii podolskiej grasuje jaszczur. Epizootia ogarnęła prawie wszystkie powiaty, zwłaszcza zaś pow. jampolski, uszycki, mohylowski, latyczowski i kamieniecki. W sierpniu ginęły na jaszczur tysiące bydła rogatego. Obecnie epizootia nieco się zmniejsza.

Wieś Taużna, pow. bałckiego, jest jedną z największych wsi gub. podolskiej, ale zarazem słynie—jak donosi «Pod.»—z napadów, rozbojów i kradzieży, oraz awantur i bijatyk. W dniu 14 października niejaki T. T. obchodził swoje wesele. Pan młody oddawna już miał zatarg z G. i ten postanowił się na nim zemścić. Dowiedziawszy się o tem, ojciec narzeczonej K. zaprosił obu przeciwników do siebie i przy kieliszku pogodził ich z sobą. Pomimo to w dniu wesela G. kupił za kilka rubli wódki, zaprosił 15-tu podobnych sobie awanturników, uzbroił ich w różne narzędzia i napadł z nimi na dom, w którym odbywało się wesele. Gospodarz domu K. zaczął do napastników przemawiać, ale jeden z nich rzucił się na niego i ciężko poranił. Wszczął się popłoch i hałas; weselni goście mocno podchmieleni, rzucili się na uciekających napastników. Ponieważ wśród nich znajdował się młody włościanin L., mieszkający w pobliżu, weselnicy otoczyli dom jego. W tejże chwili zbliżył się ojciec młodego L. Widząc chatę otoczoną, a nie wiedząc co się stało, zapytał o przyczynę zbiegowiska. Tłum z rykiem «za syna pobijemy ojca», rzucił się na starego i tak go pobił, że w przeciągu godziny zmarł, nie odzyskując przytomności. Siedem osób aresztowano.

Mały fejleton.

Losy nasze tak są obfite w „biedę", że kiedy mowa o jakimkolwiek jej objawie, nie powiadaj nigdy, że jest on „pierwszy i dotąd u nas nieznany..."

Spojrzyj poza siebie i w stuletnim archiwie naszych losów dopatrzysz łacno — jego poprzednika.

A więc i słynny wóz Drzymały...

Taki wóz jest jedyny na świecie, ale nie u nas w Polsce, bo u nas w Polsce on miał już swego przodka, który według „Gazety Gdańskiej" zwał się wozem Pełplińskiego.

Działo się to przed dwoma laty na Kaszubach w czterokilometrowem oddaleniu od Kościerzyny.

Gbur (gospodarz) Jan Pełpliński miał nad jeziorem 400 morgów gruntu, a w tej liczbie 100 morgów boru, ponieważ atoli wydział powiatowy składał się wyłącznie prawie z miłosiernych Niemców, więc uznał, że gbur nasz nie zdoła się na tej ziemi wyżywić i ratując lekkomyślnego kaszubę od głodowej śmierci, odmówił mu pozwolenia na wybudowanie osady.

Wydział miał „miłosierdzie", a Pełpliński posiadał upór... a może był to nietylko upór.

Sprzedaje więc Kaszuba 250 morgów ojcowizny, za zdobyty w ten sposób grosz kupuje inwentarz i własnemi rękoma buduje na czterech poczciwych kołach dla siebie i dla swojej rodziny wóz mieszkalny.

Wybudował tedy wóz i zaopatrzył go w dyszel, aby pruska żandarmerya nie wątpiła, iż jest to wehikuł.

Wybudował i zamieszkał w owym domu na kołach i z dyszlem, a gdy dziwiąc się, pytano go, czy w takiem niewygodnem siedlisku wytrzyma, Kaszuba odpowiadał:

— „Ciej Ponbog wnetk nie zmieni, to my i dłużej wytrzymome!"

I wytrzymuje...

Wytrzymuje Pełpliński na Kaszubach i jego brat, Drzymała, w Wielkopolsce i jego brat Kubica na Śląsku i inni tych braci bracia, którzy na odwiecznych ziemiach ojcowskich siedząc gromadnie, posiadają każdy „swoje wozy", zbudowane odśrodkową siłą „praw wyjątkowych..."

— — —

Bośmy wszyscy, jakoby jeden wielki naród Drzymałów.

Na każdym kroku słyszymy okrzyk — zasię!... i w obrębie tego: „zasię!" budujemy sobie „wozy mieszkalne."

I żyjemy se w onych wozach, a bywa, że i pod wozami...

Jenośmy powykręcali dyszle i pohamowali koła.

A powiadamy, jako mawia Pełpliński:

Ciej Ponbog wnetk nie zmieni, to my i dłużej wytrzymome.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z kościoła św. Mikołaja.** We wtorek 30 października o godz. 12-ej w południe J. E. Biskup łucko-żytomierski ks. Karol Niedziałkowski zwiedził nowobudujący się kościół pod wezw. Ś-go Mikołaja w asystencyi proboszcza ks. prałata Stawińskiego, przy udziale prezesa komitetu p. Leonarda Jankowskiego i budowniczego Władysława Horodeckiego, obejrzał we wszystkich szczegółach roboty, wykonane we wnętrzu kościoła w czasie budowlanego sezonu bieżącego roku na sklepieniach, ścianach, pilonach, jakoteż fryz idący naokoło kościoła, wyraził zupełne zadowolenie z dokonanych robót i udzielił swego pasterskiego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom budowy kościoła i ofiarodawcom.

— **Z kościoła św. Aleksandra.** D. 31 października o godzin. 5-ej po południu odbędzie się uroczyste zakończenie Różańcowego nabożeństwa.

Dnia 1 listopada z powodu przypadającej uroczystości Wszystkich Świętych, odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Po Mszy św. odprawionej o godz. 10-ej J. E. Najdostojniejszy nasz Pasterz będzie udzielał wiernym Sakramentu Bierzmowania. O godz. 5-ej po południu odprawione będą podwójne nieszpory i nabożeństwo żałobne z procesyą za dusze zmarłych.

Dnia 2 listopada w piątek, przypada Dzień Zaduszny. Nabożeństwo żałobne rozpocznie się o godz. 10-ej rano. Podczas uroczystej sumy o godz. 11-ej kazanie wygłosi ks. proboszcz kan. Kazimierz Stawiński. Tegoż dnia wrazie sprzyjającej pogody odbędzie się żałobne nabożeństwo na cmentarzu o god. 4-ej po południu.

— **Musica sacra.** W dniach 1 i 2 listopada, w kijowskim kościele katolickim wykonane zostaną podczas sumy pod artystycznym kierunkiem p. B. Limperg'a następujące utwory z dziedziny muzyki kościelnej.

1) W dzień Wszystkich Świętych: „Missa in fis-moll" Zangl'a na chór mieszany.

2) W dzień Zaduszny: „Missa pro defunctis" Mitterer'a, na chór mieszany z akompaniamentem kwartetu puzonów (tromboni) i organów, a po sumie, jako dodatek, organo solo: „Marche funèbre" Chopin'a.

Z P. T. G. Z powodu niedojścia do skutku Walnego Zgromadzenia członków P. T. G. w dniu wczorajszym wskutek niestawienia się przepisanej ilości członków, następne Walne Zgromadzenie, ważne bez względu na ilość przybyłych członków odbędzie w dniu 6 listopada r. b. w lokalu P. T. G.

— **Z uniwersytetu.** W dniu 26 października rektor zatwierdził statut kółka Kaukaskiego. Koło to na początku swej działalności urządzi wieczorek Kaukaski.

— Jutro o godz. 11 r. w 11 aud. odbędzie się wiec przyrodników 4 kursu, mających zamiar składać egzamina państwowe w końcu 1907/8 roku akademickiego.

— We czwartek odbędzie się zebranie Kółka literacko-naukowego o g. 6-ej wiecz. w 12 aud. Zebranie to będzie poświęcone ostatecznemu zatwierdzeniu ustawy Kółka.

— Prywat docent Wobłyj proponuje wszystkim studentom, mającym zamiar przyjąć czynny udział w przewidywanym spisie ludności, uczęszczać na praktyczne zajęcia ze statystyki. Studenci innych wydziałów mogą do tego należeć.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa miłośników przyrody odbędzie się dnia 1 listopada 1907 r. o godz. 7½ wieczorem w gabinecie botanicznym w uniwersytecie (wejście od ul. Włodzimierskiej, pierwsze drzwi frontowe w podwórzu północnem).

Zarząd towarzystwa podaje do wiadomości członków takowego, że w niedziele dnia 4 i 11 listopada, otwarty będzie gabinet zoologiczny w uniwersytecie dla członków Towarzystwa miłośników przyrody i ich rodzin. Oględziny odbywać się będą o godz. 12 pod kierownictwem prezesa sekcyi zoologicznej prof. Korotniewa, objaśnienia będą dawać specyaliści.

Dnia 4 listopada obejrzane zostaną kolekcye ornitologiczne, d. 11 listopada ichtyologiczne.

— **Okólnik gubernatora kijowskiego.** Gubernator kijowski rozesłał wczoraj prezydentom miast w gubernii kijowskiej okólnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, zawiadamiający, że dla miejskich zarządów publicznych mogą być otwierane w banku państwa, w jego filiach i w kasach rachunki bieżące dla lokowania sum.

— **Polecenie gubernatora kijowskiego.** Gubernator kijowski przesłał policmajstrowi miejscowemu skargę właścicieli i przedstawicieli browarów miejscowych: Schulza, Richerta, Marra i innych, na postanowienie obowiązujące kijowskiej rady miejskiej o ograniczeniu handlu w piwiarniach i polecił bezzwłocznie przedstawić dane, w jakich warunkach odbywa się ów handel w piwiarniach i dużych restauracyach.

— **Zatwierdzenie wyborów na prezydentą miasta.** Gubernator kijowski zatwierdził p. Grincewicza w godności radomyskiego prezydenta miasta i zawiadomił o tem wczoraj główny zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego.

— **Nowe urzędy na kolei Poł.-Zach.** Od d. 1 stycznia 1908 r. na kolejach Poł.-Zach. utworzone będą urzędy rewizorów handlowych. Rewizorów takich będzie 10, pobierać będą po 2,400 rb. rocznie.

— **Odesa-Bachmacz.** Odeski komitet giełdowy zwrócił się do ministrów skarbu i handlu z prośbą o jaknajprędsze przeprowadzenie linii kolejowej „Odesa-Bachmacz".

Uzbrojenie służby drogowej na kolei. Wczoraj rozesłano zawiadomienie, że zarząd kolejowy po porozumieniu się z miejscową żandarmeryą kolejową, zaopatrzył urzędników w broń palną. Na stacyach rozklejone będą ogłoszenia, które informują urzędników, w jakich wypadkach używać mogą broni:

a) Podczas odpierania wszelkich napadów zbrojnych na urzędników, podróżnych, pociągi i stacye oraz przy spotkaniu oporu zbrojnego.

b) Podczas napadu i oporu niezbrojnego, ale dokonywanego przez kilka osób, lub przez jedną nawet, jeśli urzędnikowi grozi niebezpieczeństwo.

c) Przy schwytaniu złoczyńców na psuciu toru kolejowego, niszczeniu własności kolejowej.

d) Gdy złoczyńca na dwukrotny okrzyk „stój" i ostrzegawczy wystrzał w powietrze zacznie uciekać i nie będzie możności schwytania go.

e) Gdy schwytany złoczyńca sprobuje uciekać i nie będzie można go schwytać.

Kolejarzy uzbroić zarząd zamierza w rewolwery systemu „Iver Johnson".

— **Statystyka cholery w mieście.** Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego przywieziono 5 chorych, wypisało się 7 osób, pozostało w szpitalu 58 osób.

Ze szpitala Kiryłowskiego wypisało się 5 osób. Pozostało w szpitalu 28 osób.

W szpitalu dla robotników pozostało 3 chorych.

Ze szpitala żydowskiego wypisało się 9 osób. Pozostało w szpitalu 6 osób.

Do szpitala wojskowego przywieziono 4 chorych, wypisało się 9, pozostało 73 chorych.

W szpitalu przy Ławrze pozostało 3 chorych.

W ciągu dnia wczorajszego zachorowało 9 osób, wypisało się ze szpitali 30 osób.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1215 osób. Zmarło 357 osób. Pozostaje w szpitalach 171 chorych.

— **Restauracya więzienia czerkaskiego.** Miejscowa władza wydała rozporządzenie odrestaurowania więzienia czerkaskiego.

Z Petersburga wyjedzie w tych dniach w celu dokonania rewizyi w więzieniach gub. kijowskiej urzędnik do szczególnych poleceń.

— **Kara śmierci.** Wczoraj o świcie na górze Łysej wykonano wyrok śmierci na Dubrowie, skazanym przez sąd wojenno-okręgowy na powieszenie za zamordowanie stójkowego Hreczki w Białej Cerkwi. Stracony należał do liczby więźniów, usiłujących uciec z więzienia łukjanowskiego. Jego schwytano, brata zaś jego, Nauma, zabito przy pościgu.

— **W sprawie ucieczki z więzienia łukjanowskiego.** Całą dobę ubiegłą policya spędziła na poszukiwaniu zbiegłych z więzienia łukjanowskiego D. Iwańca i W. Ponomarenki. Wszędzie rozesłano kozaków i konnych strażników. Obaj zbiegowie byli przewódcami spisku: oni pierwsi rzucili się na dozorcę więziennego, Artemienkę i, obezwładniwszy go, pierwsi znaleźli się poza ogrodzeniem więzienia. Z dwóch więźniów ranionych podczas pościgu, Boruch Bronstein zmarł w nocy. Podczas ucieczki, jeden ze zbiegów rzucił na ścigających go żołnierzy bombę blaszaną, która na szczęście nie wybuchła.

— **Opis inwentarza.** Wobec tego, że właściciel sklepu z bronią Korniłow (ul. Prorezna 19) kategorycznie odmówił zapłacenia 500 rb. kary, na jaką skazany został za niedokładne prowadzenie książek, wczoraj dokonano opisu części towarów znajdujących się w sklepie. W tych dniach odbędzie się sprzedaż rzeczy opisanych.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Woroneża i zamieszkał w hotelu „Europejskim" wicegubernator woroneski, K. Szydłowski.

— SCHWYTANIE RZECZY KRADZIONYCH. W lombardzie dyżurny agent policyi śledczej zaaresztował Zubienkę, który przyniósł do zastawu skradziony zegarek złoty z łańcuszkiem. Tu również niejakiemu Auagnostopuło odebrano drogi medalion z szafirami. Przed tem zaś odebrano dwa zegarki złote, bransoletkę i lornetkę z masy perłowej. Wszystkie te przedmioty znajdują się w oddziale policyi śledczej.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu pomocnika naczelnika stacyi Kijów I p. Adama Nowickiego popełniono kradzież rzeczy i pieniędzy na sumę 766 rb.

— W restauracyi «Moskwa» na Besarabce, Michał Pienowicki, skradł 4 palta męskie, ale został w porę schwytany.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj na S.-Polance jakiś nieznajomy zadał nożem cios w brzuch stolarzowi S. Klimuszkinowi. Rannego odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala. Stan jego jest groźny.

— NAPAŚCIE. W poniedziałek wieczorem dwóch nieznajomych napadło na przechodzącego ulicą Mieżygorską Elgerta, zerwało zeń czapkę barankową i zaczęło uciekać, Elgert zaczął ich gonić, wtedy ci znów rzucili się na niego i odebrawszy mu portfel z 988 rb., znikli bez śladu.

— Na ul. W.-Dorogożyckiej trzech rabusiów napadło na studenta J. Licheckiewicza i odebrało mu portmonetkę z 30 rb.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. M. Pryszczep, jadący onegdaj konno ul. Mieżygorską najechał na 7-letniego Michała Basa. Koń kopytem uderzył dzieciaka, tak, że go odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

TEATR i MUZYKA

„Karykatury" J. A. Kisielewskiego w wykonaniu „Miłośników sztuki".

Można szczerze powinszować „Miłośnikom sztuki" znakomitego wyboru reżysera, bo niedzielne przedstawienie „Karykatur" Kisielewskiego, to przedewszystkiem zasługa — pana Siemaszki. Wytrawna ręka doświadczonego teatralnego technika i artysty zdołała z luźnej gromadki wytworzyć sprawny zespół, który może poraz pierwszy dał nam wrażenia — prawdziwej sceny. Zwłaszcza w scenach tłumnych poruszano się umiejętnie i składnie, nie było tłoku i „niespodzianek", wszystko zostało należycie przewidziane i wykonane zręcznie i dokładnie.

Od pierwszej chwili podniesienia kurtyny, do ostatniego momentu uwagę widzów ogniskowała przedewszystkiem p. Radwan, której prostota i pełna artyzmu naturalność, połączona z niezaprzeczoną intuicyą, potrafiły wydobyć z roli Zosi „prawdę" i rzucić ją w formie pociągającej i pięknej — widzom. Pani Radwan ma duży talent i potrzebuje tylko większego oswojenia się ze sceną, większej swobody — ruchów...

Równie „dobrym" był p. Temeski, który komizm poczciwego safandulstwa Borkowskiego umiał nader umiejętnie wykorzystać, i p. Jarema, jak zawsze w rolach charakterystycznych wyborna i pani Pobóg, która dała bardzo dobrze wykończony typ „mamy" i p. Zalewska i wogóle wszystkie panie, nie wyłączając Joasi, która była bardzo zręczną, ale i leniwą p. służącą, bo trzymając w ręku rozpylaczkę w żaden sposób użytku zrobić z niej nie chciała...

Kilka poszczególnych uwag dla p. Zarembianki... Panna Z. posiada iskierkę, ale zużytkowuje ją nierównomiernie. W ciągu nawet jednej i tej samej sceny, zauważyć się daje przypływ i odpływ, jeżeli nie energii, to „uwagi". To też, jako Stefania, miała wykonawczyni chwile bardzo szczęśliwe i — szare. Zwłaszcza na „grę" głosu należy zwrócić baczniejszą uwagę.

Panu Herbertowi w roli Relskiego — głos nie dopisał. Samo wżycie się w rolę bez odpowiedniego organu dla wyrażenia uczuć, zwłaszcza silnie dramatycznych — nie wystarcza.

Pozostali „koledzy" Relskiego wywiązali się ze swego zadania bardzo zadawalniająco, nadrabiając miejsca słabsze werwą i humorem. Na wyróżnienie zasługują pp.: Tokarzewski i Sulima.

Wogóle całe niedzielne przedstawienie „Karykatur" było bardzo dobre, a „pełna" sala darzyła artystów hucznemi oklaskami.

CYRK „HIPPO PALACE".

11-ty dzień walk. W pierwszej walce Moldt zwyciężył Karola Nadżi w przeciągu 6'55".

Druga pomiędzy Retingiem a Le Bouche zakończyła się zwycięstwem tego ostatniego i trwała 4'35".

Walka pomiędzy Charczenko a Larsonem była bardzo ożywioną, lecz nieciekawą, jak i dwie pierwsze. Charczenko z punktu atakuje Larsona i kładzie go po upływie 5'35".

Czwarta walka pomiędzy Bellingiem a Andersonem zapowiadała się nader ciekawie, lecz skończyła się nagle i nieprzewidzianie zwycięstwem Bellinga. Trwała 3'45".

Walka pomiędzy Absem a Zamukowem, nader ciekawa z powodu niezwykłej siły obu zapaśników, trwała 32'30" i zakończyła się zwycięstwem Absa.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **S. p. Roman Baczyński.** Z Paryża dochodzi nas wiadomość o zgonie jednego z najstarszych tamtejszych emigrantów naszych, ś. p. Romana Baczyńskiego, zmarłego dnia 12-go b. m., w 86-ym roku życia.

Urodzony w Kieleckiem, ś. p. Baczyński kończył szkoły w Radomiu, aplikował w tamtejszym rządzie gubernialnym i brał żywy udział w ówczesnym ruchu literackim, wydając w roku 1848-ym wspólnie z Edwardem Mroczkowskim pismo zbiorowe „Radomianin", w którem drukowane były jego drobne utwory poetyckie.

Należał do młodego grona, na którego czele stał Zmorski, przesiedział pół roku w cytadeli warszawskiej i w r. 1849-ym emigrował do Francyi. Tam w ciężkich warunkach bytu oddał się pracy handlowej, założył następnie i szeroko rozwinął dom sprzedaży wyrobów chemicznych, który zamknął dopiero przed kilku laty, po zgonie jedynego syna.

Biorąc udział w życiu emigracyjnem, zaprzyjaźniony z niedawno zmarłym Rusteyką, ś. p. Baczyński był wiceprezesem, a w końcu członkiem honorowym Towarzystwa czci i chleba. Dnia 15-go października r. b. po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele St. Merry (przy ul. St. Martin) przez ks. prałata Postawkę z misyi polskiej w Paryżu, odprowadziło zwłoki zmarłego na cmentarz Père Lachaise grono rodziny i rodaków, między którymi znajdowali się: prezes Tow. czci i chleba, Wł. hr. Zamoyski, Wł. Mickiewicz, oraz zakonnice i sieroty polskie z zakładu św. Kazimierza,

— **Polskie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Petersburgu.** Z dniem 28-ym października rozpoczęło swoją działalność założone w Petersburgu Towarzystwo Polskie Zachęty Sztuk Pięknych.

Towarzystwo składa się z czterech sekcyi: literackiej, muzycznej, sztuk plastycznych i dramatycznej, z których każda korzysta z szerszej autonomii. Zadaniem Towarzystwa jest zarówno szerzenie zamiłowania do sztuk pięknych, ze szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej, jak zrzeszenie sił naszych artystycznych nad Newą, ku pomocy wzajemnej moralnej i materyalnej. Towarzystwo posiada (na wybrzeżu Fontanki Nr 83) własny lokal z obszerną salą, czytelnią, pracownią dla artystów malarzy i rzeźbiarzy, salą jadalną, oraz licznemi ubikacyami. W najbliższym czasie Towarzystwo zamierza urządzić wystawę sztuki polskiej, oraz szereg koncertów, odczytów i przedstawień dramatycznych. W poniedziałki i piątki, począwszy od 5 listopada, odbywać się mają zgromadzenia towarzyskie, których nie zechcą pomijać pewni powitania serdecznego goście z kraju.

Do składu Zarządu weszli: Wincenty Poklewski-Koziełł (prez.), Bohdan Kutyłowski, Erazm Dłuski, Wiktor Mazurowski, Stanisław Kłokocki, Henryk Lewestam i Bronisław Barylski.

— **Palazzo Strozzi.** Gazety florenckie donoszą, że książę Piotr Strozzi, senator, ofiarował rządowi włoskiemu historyczny pałac we Florencyi do kupna za cenę trzech milionów franków. Książę Strozzi zmarł on na chorobę sercową. Jak wiadomo, był on żonaty z Zofią hrabiną Branicką, córką hr. Maryi Branickiej z Białocerkwi, a siostrą ks. J. Radziwiłłowej z Nieświeża, ale od dwóch lat księstwo Strozzi rozeszli się, a księżna mieszka obecnie przy matce w Paryżu. Pałac ks. Strozzich jest jednym z napiękniejszych nietylko we Florencyi, ale i w całych Włoszech.

— **Testament ks. Strozziego.**

Czytamy w „Czasie" krakowskim:

Donieśliśmy tymi dniami, że we Florencyi zmarł ks. Piotr Strozzi, ożeniony z Polką, hrabianką Zofią Branicką z Białocerkwi, i że zapisał on swój pałac, mający wielką wartość artystyczną i historyczną, rządowi włoskiemu. Owóż co do tego zapisu nadchodzą teraz nowe szczegóły, wskazujące na to, że zapis ten obciążony jest takimi warunkami, iż z góry wątpić można, czy rząd włoski zechce go przyjąć. Przedewszystkiem poczynione są wielkie zastrzeżenia na rzecz wdowy po ś. p. ks. Strozzim. Hrabianka Branicka, zaślubiając tego florenckiego patrycyusza, wniosła mu była w posagu oprócz 200,000 fr. renty rocznej, jednorazowo 2,000,000 franków na spłatę długów i urządzenie pałacu według nowoczesnych wymagań. Owe dwa miliony zostały zahipotekowane na pałacu. Kiedy księstwo Strozzi, przed dwoma laty, z powodu ciągłych wymagań pieniężnych księcia, rozeszli się, księżna wyjeżdżając najpierw do Szwajcaryi, potem do Paryża do matki na stały pobyt, wyznaczyła mężowi 40,000 franków renty. Teraz ks. Strozzi na dwa miesiące przed śmiercią sporządził testament, mocą którego przekazał rządowi włoskiemu pałac swój, a zbiory, wysokiej wartości artystycznej, ofiarowuje miastu rodzinnemu. Jednakowoż zapis pałacu nie jest darowizną w ścisłem tego słowa znaczeniu, albowiem rząd musi pierwej ułożyć się z wdową co do spłaty dwóch milionów, a z matką księcia co do dożywocia i wypłacić drobniejsze i większe legaty, jakie zostały wyznaczone ostatnią wolą nieboszczyka. Razem wszystko wziąwszy, suma, jaką zapłaciłby rząd, wyniosłaby około trzech milionów, to jest mniej więcej tyle, ile wynosi idealna wartość pałacu, jako zabytku. Jak dotąd, rząd nie okazywał się chętnym do podobnej tranzakcyi, tem więcej, iż pałac nie jest przedmiotem, któryby mógł być wywieziony z Włoch.

Przekazanie pałacu na użytek publiczny tłómaczy się tem, że nietylko książę Strozzi nie miał potomstwa z żoną, ale i dwaj jego bracia, Robert i Leon, nie mają męskiego potomstwa, więc razem z nimi ród Strozzich wygaśnie. Siostra księcia jest zamężną za hr. Guicciardinim.

Przed śmiercią, ks. P. Strozzi napisał list do żony, w którym przepraszał ją za przykre chwile, jakich doznała w ciągu pożycia. Księżna Strozzi-Branicka nie była obecną przy zgonie. Rzadką też jest rzeczą, aby owe włoskie małżeństwa, zawierane dla wysokiego posagu z cudzoziemkami, były szczęśliwe.

— **Handel żywym towarem.** Starsza córka właścicielki jednego z majątków podmiejskich pod Warszawą, 19-letnia Helena, wyszedłszy w tych dniach na spacer, już więcej nie powróciła. Ojciec dał zaraz znać warszawskiej policyi śledczej, która zabrała się energicznie do poszukiwania zaginionej. Zauważyła też ta policya, że jednocześnie znikła sąsiadka, niejaka M. Okazało się, że M. jeździ często za granicę razem z kilkoma ładnemi dziewczętami, a wraca zawsze sama. Dalej okazało się, że M. jeździ do Torunia, gdzie mieszka w najlepszym hotelu «Wiktorya», a dziewczęta umieszcza w innych hotelach. Za pozwoleniem rządu pruskiego wyjechali agenci z Warszawy do Torunia i dokonali rewizyi w hotelu «Wiktorya», gdzie znaleźli p. M. i jeszcze dwie ładne dziewczyny, śród których była córka owego właściciela ziemskiego. Kobieta owa namówiła ją do wyjazdu wspólnego, obiecując pokazać dziwy Konstantynopola. Dalsze śledztwo stwierdziło, że M. handluje dziewczętami, których już wiele sprzedała do domów rozpusty. Zaaresztowano ją i przywieziono do Warszawy.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

Pp.: Ant. Kulikowski — 1 rb., St. Elkner — 1 rb., Adela Małujanka — 3 rb., nadesłane przez p. Apol. Kulczyckiego: od pp.: Wacława Chojeckiego — 1 rb., Apol. Kulczyckiego — 1 rb., Al. Janiszewskiego — 20 kop., Rabinowicza Izraela — 50 kop., Winerów — 50 kop., Wacł. Kulikowskiego — 25 kop. Ogółem z poprzedniemi ofiarami — 581 rb. 40 kop.

Na „Oświatę":

Pp.: M. jako karę za niedotrzymanie słowa — 1 rb., nadesłane przez p. Apol. Kulczyckiego: od pp.: Wacł. Chojeckiego — 2 rb., Apol. Kulczyckiego — 1 rb., Al. Janiszewskiego — 25 kop., Rabinowicza Izraela — 25 kop., Winerów — 25 kop., Wacł. Kulikowskiego — 25 kop.

Na ubogich:

Pp.: S. D. — 5 rb., nadesłane przez p. Apol. Kulczyckiego: od pp: Wacł. Chojeckiego — 2 rb., Apol. Kulczyckiego — 1 rb., Al. Janiszewskiego — 25 kop., Józ. Bedyńskiego — 50 kop., Rabinowicza Izraela — 25 kop., Winerów 25 kop., Wacł. Kulikowskiego — 25 kop.

Na wpisy:

Pp.: Bronisł. Konarski — 5 rb., dla uczczenia drogiej pamięci brata i wuja ś. p. Gerarda Baykowskiego, Marszyccy i Raciborowscy — 20 rubli.

Ku uczczeniu zacnej pamięci Gerarda Baykowskiego, Józefat Andrzejowski — 5 rb.

Ostatnie wiadomości.

Socyaliści i Wilhelm II. Socyaliści zapowiadają wielkie zgromadzenie, jako protest przeciw wizycie cesarza Wilhelma w Londynie, oraz inne demonstracye z powodu zasądzenia Liebknechta.

Strajk szkolny w Czechach. W Bruck skazano w 7 wypadkach rodziców dzieci czeskich na grzywnę po 10 kor., zaś w 386 wypadkach na grzywnę po 5 kor., za to, że wzbraniali się posyłać dzieci do szkoły niemieckiej.

Rozłam wśród socyalistów francuskich. Wydział narodowy zjednoczonej partyi socyalistycznej odbył zgromadzenie w Paryżu, z powodu rozłamu, jaki się w ostatnim czasie w łonie partyi objawił, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie wyrazić z jednej strony ubolewanie, że deputowani socyalistyczni Bazly i Lamendin brali udział w przyjęciu ministra Brianda, z drugiej zaś strony wezwać przywódcę antymilitarystów Hervé'go, aby w piśmie swojem „La guerre sociale" występował w tonie umiarkowańszym wobec członków partyi. W kołach socyalistycznych wątpią, czy przez tę uchwałę zaostrzenie różnicy zdań w partyi zostanie powstrzymanem.

Spisek czarnogórski. Donoszą z Belgradu, że śledztwo przeciw uwięzionemu urzędnikowi pocztowemu Rajkovicowi stwierdziło, że istniało bardzo rozgałęzione sprzysiężenie przeciw ks. Mykicie i całemu rządowi czarnogórskiemu. Główną siedzibą spisku był Belgrad. Rajkovic przyznał, że w Belgradzie wypracowano plan zamordowania całej rodziny księcia, podobnie jak swego czasu króla Aleksandra. Przy pomocy dynamitu miano dalej dokonać zamachu na wszystkich ministrów i wybitniejszych mężów.—Dalej planowano wprowadzenie na jakiś czas rządów rewolucyjnych, poczem po porozumieniu się z rządem belgradzkim miała być Czarnogóra przyłączona do Serbii.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Otrzymane w nocy.

Petersburg. — Otwarcie Dumy państwowej nastąpi w dniu 1 listopada o godzinie 11 zrana, otwarcie posiedzeń Rady państwa tegoż dnia o godz. 4 m. 30 po południu.

Petersburg. — Minister spraw zagranicznych Izwolski powrócił z zagranicy.

Irkuck. — Do mieszkania inspektora więziennego wtargnęło trzech mężczyzn, uzbrojonych w kindżały i rewolwery. Wszyscy zostali schwytani; jeden próbował wystrzelić, ale rewolwer nie wypalił.

Łodź.— Stójkowy, dowiedziawszy się, że na ul. Cegielnianej urządzono zasadzkę na fabrykanta, udał się tam z dwoma żołnierzami i spostrzegł jakiegoś podejrzanego człowieka, który dał do patrolu 4 strzały i zaczął uciekać. Szeregowcy zabili uciekającego; znaleziono przy nim rewolwer i 2 paszporty.

Na terytoryum fabryki Lissnera dokonano napadu na majstra fabryki i raniono go.

Budaposzt.—Na naradzie partyi niezależnych po długich debatach przyjęto projekt kompromisu.

Czernihów. — Filia banku włościańskiego przekazała komisyi rolnej do zlikwidowania trzy majątki o obszarze 812 dzies.

Chersoń.—W pobliżu wodociągu na stacyi Krzywy Róg, raniono w nocy dwoma wystrzałami z rewolweru szyldwacha.

Moskwa.—Nad ranem wszczął się pożar w teatrze Sołodownikowa. Część teatru spłonęła doszczętnie. Ogień zniszczył scenę i dekoracye, dach runął. Wśród gruzów znaleziono trup jednego ze służących teatru. Przyczyny pożaru dotychczas nie udało się wyjaśnić.

Tokio.—W prasie zaczynają się pojawiać wiadomości o budżecie na rok 1908. „Nichi-nichi-Shimbun" donosi, że ogólna suma wydatków przewyższy nieco zeszłoroczną sumę: budżet nie przewiduje podwyższenia podatków i nowych pożyczek zewnętrznych, redukuje tylko wydatki na nowe przedsiębiorstwa i rozszerzenie starych.

Moskwa.—Pożar w teatrze Sołodownikowa wybuchł, jak przypuszczają, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Scena, parter, loże, górne piętra, dekoracye, instrumenty orkiestrowe, nuty, zgorzały doszczętnie: udało się uratować foyer i bufet. W ogniu poniósł śmierć dekorator. Teatr i majątek ruchomy były ubezpieczone.

Kiszyniów.— Rewizorzy głównego zarządu kas oszczędnościowych wykryli w izbie skarbowej bieleckiej malwersacye i roztwonienie przeszło 200,000 rb. Aresztowano zarządzającego kasą.

Jarosław. — Specyalna komisya moskiewskiej Izby sądowej skazała syna radcy stanu, studenta Dagajewa, na rok twierdzy, za należenie do partyi Soc.-Dem.

Kaługa. — Na mocy uchwały gubernialnego zebrania ziemskiego zarząd czyni starania o udzielenie przez skarb bezprocentowej pożyczki na sumę 103,900 rb., niezbędnej dla zaspokojenia potrzeb pogorzelców, którzy ubezpieczyli w ziemstwie swe majątki.

Berlin. — „Kölnisthe Zeitung" otrzymuje wiadomość z Berlina, iż jedną z główniejszych spraw, nad jakiemi obradować będzie sejm pruski, jest tak zwany „polski projekt prawa". Przechodzenie majątków niemieckich w ręce polskie wywołuje konieczność nadania specyalnej komisyi przesiedleńczej wyjątkowych praw co do przymusowego wywłaszczania własności ziemskich.

Pawłograd. — Komisya rolna postanowiła nabyć za pośrednictwem Banku włościańskiego 5,004 dzies. gruntów od hr. Woroncow-Daszkowowej.

Tuła. — Na 59 radnych gubernialnego zebrania ziemskiego obrano 2 włościan, stronników prawicy, 43 umiarkowanych, 7 październikowców, 7 stronników lewicy.

Chersoń. — Na przedmieściu Zabałka, w mieszkaniu farbiarza znaleziono w nocy bombę; gospodarza mieszkania aresztowano. W śródmieściu ktoś strzelił do komisarza policyi, lecz chybił.

Saratów. — W Siestrionkach, w powiecie bałaszowskim, niewiadomi złoczyńcy napadli na duchownego Pokrowskiego, dali doń trzy strzały, lecz chybili.

Sosnowiec. — Na dziedzińcu przędzalni „Gen" zabity został trzema wystrzałami jeden z głównych nadzorców; zabójcy dali doń 18 strzałów i zranili chłopczyka, który towarzyszył nadzorcy. Morderstwa dokonano na tle niesnasek partyjnych.

Tyflis. — W nocy zabity został przez własnych robotników właściciel zakładu ogrodniczego; zaaresztowano dwóch robotników.

Wiedeń. — Izba posłów. Gdy ministrowie weszli do sali posiedzeń, przyjęto ich burzą oklasków. Hałasowali tylko radykali czescy i socyaliści. Nowych ministrów witano z entuzyazmem. Prezes ministrów bar. Beck przedstawił izbie nowych ministrów, co wywołało znów burzę oklasków części izby i głosy protestu ze strony radykałów czeskich. Socyalista czeski wyraził swój protest przeciw zamianowaniu ministrem Czecha Praszka, twierdząc, iż występuje on jako przeciwnik reformy wyborczej i postawił wniosek rozpoczęcia posiedzenia od dyskusyi nad deklaracyą prezesa ministrów w sprawie mianowania nowych ministrów, a to w celu dania możności Praszkowi wygłoszenia swego programu. Wniosek został odrzucony. Następnie radykał czeski Klofacz, w przemówieniu swym, wygłoszonym po czesku, zaprotestował przeciw przybyciu do izby obydwóch ministrów Czechów. Następnie izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskami nagłymi.

Windsor.—Uroczyste spotkanie, urządzone niemieckiej parze cesarskiej bez względu na gęstą mgłę było wspaniałe. Na dworcu była obecna angielska para królewska, wielki książę Connaught wraz z żoną, księżniczka Walii, oraz inne osoby domu królewskiego i urzędnicy z ambasady niemieckiej. Monarchowie uścisnęli się serdecznie, następnie król przywitał się z cesarzową, a cesarz z królową. Po obejściu frontu straży honorowej obydwie pary monarsze udały się do jednej z sal dworca, gdzie oczekiwali przybyli na spotkanie dygnitarze, a następnie w odkrytych pojazdach do zamku, witane po drodze przez tłumy publiczności. W zamku podano herbatę, a o godz. 9-ej wieczorem w sali Dębowej zamku odbył się obiad na którym byli obecni cesarz i cesarzowa, król i królowa i członkowie domu królewskiego. Wśród osób, które wyjechały na spotkanie cesarskiej pary znajdował się prezes ministrów Campbell-Bannerman i sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Grey.

Otrzymane w dzień.

Połtawa. — Sąd wojenny rozpatrzywszy sprawę napadu na więzienie Kupieńskie, po trzygodzinnej naradzie skazał 4 osoby na powieszenie i jedną na cztery lata więzienia poprawczego.

Ryga. — W pewnem mieszkaniu na ul. Romanowskiej wykryto części tajnej drukarni łotewskiej partyi soc.-dem. Skonfiskowano około 20 tysięcy egzemplarzy nielegalnych wydawnictw.

Kazań. — Rada uniwersytecka ogłasza, że na posiedzeniu w d. 27 października uznała za uzasadnione motywy, wobec których rektor skorzystał z przysługującego mu prawa czasowego zamknięcia uniwersytetu i postanowiła jednogłośnie otworzyć uniwersytet w oznaczonym przez rektora terminie, t. j. d. 29 października. Wyrażając głęboki żal z powodu w najwyższym stopniu niepoprawnych postępków poszczególnych słuchaczy w stosunku do profesorów, wykładających pomiędzy g. 9 — 11 zrana, rada wyraża nadzieję, że słuchacze postarają się zapobiedz pogwałceniu normalnego biegu życia akademickiego, grożącemu bardzo poważnemi następstwami.

Windsor. — O g. 9-ej m. 50 popołudniu przybyła niemiecka para cesarska.

Ateny. — Otwarto sesyę parlamentu, wybory prezydyum za tydzień.

Tulon. — Piątą osobą aresztowaną na mocy podejrzenia o szpiegostwo jest były maszynista, Crepy; usunął się on trzy miesiące temu ze służby w marynarce; z zawodu jest on elektrotechnikiem. Miał on stosunki z aresztowanymi i jest uważany za jednego z przewódców organizacyi.

Mohylów. — Na stacyi zniszczono około stu wagonów żyta. Straty znaczne.

Symferopol. — Wobec przedłużenia w Jałcie stanu nadzwyczajnej ochrony, gubernator zachował prawa głównozarządzającego, następca przeniesionego generała Dumbadze nie będzie mianowany gubernatorem.

Irkuck. — Rozbił się pociąg towarowy, wyprawiony ze stacyi Inokientiewskiej do Irkucka; lokomotywa i cztery wagony spadły z nasypu.

Zabici: maszynista, jego pomocnik i konduktor, raniony drugi konduktor.

Tyflis. — Na ulicy Argutinskiej wystrzałem z rewolweru zabito tatara. Jeden z zabójców podczas pogoni strzelał do stójkowego, lecz został przez niego zabity. Podczas rewizyi w mieszkaniu drugiego aresztowanego zabójcy znaleziono bombę dziesięciofuntową, nóż fiński i zdjęcia fotograficzne.

Symferopol. — W Karasubazarze ujęto bandę rozbójniczą, w skład której wchodzili zbiegli katorżnicy oskarżeni o zabójstwa.

Saint Etienne. — W kopalniach loarskich oberwała się winda z 7-ma górnikami; wszyscy zostali zabici.

Tanger. — Trzy torpedowce powracają do Francyi. Krążowniki „Laland", „Forbei" i „Duchaily" kursują co dwa dni, przewożąc pocztę.

Portsmuth. — Niemiecki yacht cesarski „Hohenzollern" przybył o g. 1-ej m. 30 do portu Spithead. Stojące w porcie statki angielskie powitały yacht salwą.

Tulon. — Krążą pogłoski, że wśród papierów skonfiskowanych w mieszkaniu Ullmo znajduje się dokument stwierdzający fakt, iż Ullmo zaproponował Niemcom nabycie posiadanych planów. Dokument ten znajduje się podobno w Paryżu u sędziego śledczego.

Pietropawłowsk. — Czterej napastnicy ograbili kantor rosyjskiego towarzystwa ubezpieczeń. Zabrano 4,850 rb.

Łódź.—Czasowy gen.-gubernator wydał postanowienie obowiązujące, na mocy którego robotnicy, pracujący w fabrykach, zakładach handlowych i rzemieślniczych, za zakłócenie spokoju publicznego, za zanoszenie skarg tłumnie, za nieposiadanie książeczek obrachunkowych i za żądanie przy wydalaniu wynagrodzenia więcej niż za 2 tygodnie będą skazani na karę pieniężną do 3,000 rb. lub na więzienie do 3-ch miesięcy.

Niżni-Nowogród.—Parostatek „Promyszlennik" spłonął doszczętnie. Na drugim parostatku ogień udało się stłumić.

We wsi Madajówce, w pow. łukojanowskim spłonęło 24 domy wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

Twer. — W Zubcowie więźniowie postanowili zbiedz z więzienia, i w celu wykonania zamierzonego planu udusili starszego dozorcę, drugiego związali. Osadzona w oddzielnej celi kobieta wszczęła alarm. Ucieczce zapobieżono.

Tyflis. — Katolikos zmarł o g. 9-ej zrana. Na jego pogrzeb do Eczmiadzinu wydelegowano jako przedstawiciela namiestnika, pułkownika Łazariewa.

Na stacyi Nawtług, w pobliżu Tyflisu, jeden pociąg najechał na drugi. Uszkodzone lokomotywy obydwóch pociągów i trzy cysterny, napełnione naftą. Ofiar w ludziach niema. Na tejże stacyi aresztowano pasażera, u którego znaleziono 2 pudy 30 funtów prochu i 15 pudełek strychniny.

Na tyfliskiego prezydenta miasta wybrano ksiącia Czerkiezowa, jednego z urzędników samorządu miejskiego.

W rzeźni miejskiej zastrajkowali rzeźnicy. Trwa w dalszym ciągu strajk pracowników traktyerni, duchanów i handlów win. Właściciele zamierzają ogłosić lokaut.

Warszawa. — Wieczorem, dnia 28-go października, na stacyi Praga kolei Nadwiślańskiej, nocny stróż, goniąc za czterema napastnikami, którzy usiłowali ograbić wagon towarowy, zabił jednego z nich.

Petersburg, -Minister marynarki, Dikow, powrócił z objazdu.

Petersburg.—O wypadkach zasłabnięcia na cholerę i śmierci pet. Agencya telegr. otrzymała w dniu 29 października następujące wiadomości: W Ekaterynosławiu zachorowały trzy, wyzdrowiały dwie, zmarła 1 osoba; w Nowym Mikołajewsku zachorowały trzy osoby; w Troicku dwie; w Czelabińsku zachorowały dwie, zmarła jedna osoba; w pow. sudżańskim zachorowały 4, zmarły dwie osoby: w pow. suraskim zachorowało 14, w pow. sośnickim zachorowało dwie, w obwodzie wojska Dońskiego jeden, zmarł jeden; w gub. niżenowogrodzkiej zmarł jeden. Od początku epidemii w gub. czernihowskiej zachorowało 106, zmarło 52 osoby; w gub. niżenowogrodzkiej zachorowało 500, zmarło 246 osób.

Giełda.

Petersburg, 30 października.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	$95.^{83}/_{85}$
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	$46^{47}/_{44}$
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	$37^{86}/_{84}$
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$71^{1}/_{4}$
5% pożyczka prem. 1864 r.	$369^{1}/_{2}$—$373^{1}/_{2}$
„ „ 1866 r.	265
5% obl. prem. Szlach. Banku	222
4% obl. prem. Szlach. Banku	$68^{1}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	$76^{7}/_{8}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	93—95
$4^{1}/_{2}$% „ „ „	77—$78^{1}/_{2}$
$5^{1}/_{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	$81^{1}/_{2}$—$83^{1}/_{2}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	81—83
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „	68—$69^{1}/_{4}$
5% „ Bakińsk. „	—.—
$4^{1}/_{2}$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$73^{3}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	$72^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$ „ Wileńsk. Banku Ziem.	$71^{1}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$ „ Donsk. „	$70^{3}/_{8}$—$71^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$ „ Kijowsk. Banku Ziem.	$71^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$ „ Moskiewsk. „	73
$4^{1}/_{2}$ „ Niz.-Samar. „	$71^{1}/_{8}$—72
$4^{1}/_{2}$ „ Połtawsk. „	$72^{3}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$ „ Tulsk. „	$71^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$ „ Charkowsk. „	$72^{3}/_{4}$—$73^{1}/_{2}$
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	——
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	350
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2-go „ „ „ „	—.—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	200—202
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—.—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	57
„ Poł.-Wschod. kolei	$93^{3}/_{4}$
„ Wołżsko-Kamsk. b.	748
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	315—317
Akcye Rrs. Chińsk.	218
„ Ros. Handl. Przemysł.	$294^{1}/_{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	361
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	402
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	$125^{1}/_{2}$
„ Azowsko-Dońsk.	504
„ Besarabsko-Tauryck	460—465
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	423—428
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—.—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	463
„ Moskiewsk. „	—.—
„ Niżegor.-Samar. „	—.—
„ Połtawsk. „	418—423
„ Petersb.-Tulsk. „	289—298
„ Charkowsk. „	235
„ Bakińsk. T-a Naftow.	$508^{1}/_{2}$
„ Kaspijsk. T-wa	4.800
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew. i Ko.	148
„ Tow. Naft. Br. Nobel	570
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10.200
Akcye „ Hartman.	227
„ Nikopol Mariupolsk.	$73^{1}/_{2}$
„ Bransk. Rels. Fabr.	$99^{1}/_{2}$
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	$138^{1}/_{2}$
„ Kołomieńsk. Fabryki	178
„ Putiłowsk.	92
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	350—353
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	$228^{1}/_{2}$
„ Petersbursk. Metallurg.	146—148
$3^{1}/_{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$65^{1}/_{8}$
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	159
5% Obligacye Kasy Państw.	98—99
Akcye Fabr. Wag. Fenix	172
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	90
$4^{1}/_{2}$ Pożyczka 1905 r.	$92^{1}/_{4}$
5% Pożyczka 1905 r.	$91^{3}/_{4}$—$92^{1}/_{2}$
Akcye T-a „Dwigatiel"	54—55
„ Fabr. Malcewsk.	290
Nowa pożyczka 1906 r.	$88^{1}/_{4}$
5% świadectwa włościan.	$79^{3}/_{8}$—$80^{1}/_{2}$

Usposobienie z walorami i premiówkami mocniejsze, z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy nieco słabsze.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.